

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **To są Audycje Kulturalne, podcast Narodowego Centrum Kultury, przy mikrofonie Aleksandra Galant. Budownictwo mieszkaniowe i to, w jakich mieszkaniach dzisiaj mieszkają Polacy, mam wrażenie, że to jest bardzo częsty element dyskusji, debaty publicznej, również niewybrednych żartów, utyskiwań i kłótni. Nie ma się co oszukiwać. Natomiast pytanie o to, jakie jest idealne budownictwo mieszkaniowe, zadają sobie architekci od wielu, wielu lat. No i tak się składa, że w Polsce przed wojną, ale także po wojnie, tworzyła para architektów, małżeństwo, o których mówiono, że oni uzdrawiali architekturę mieszkaniową, a ich projekty były w pewien sposób wizjonerskie i rzeczywiście dla mieszkańców bardzo cenne i bardzo wygodne. Zresztą wiele z nich przetrwało do dzisiaj i do dzisiaj jest zamieszkiwanych. Ci architekci, o których mówię, to Helena i Szymon Syrkusowie, i to właśnie im poświęcona jest wystawa Galerii Art Walk na placu Europejskim w Warszawie. Ta wystawa nosi tytuł "Do zamieszkania! Projekty Szymona i Heleny Syrkusów". Kuratorem tej wystawy jest Kacper Kępiński, architekt i kierownik Działu Projektów Zewnętrznych i Wystaw w Narodowym Instytucie Architektury i Urbanistyki, i to właśnie on przyjął zaproszenie, i jest dzisiaj Waszym i moim gościem. Bardzo miło mi jest gościć w Audycjach Kulturalnych.**

KACPER KĘPIŃSKI: Dzień dobry, mi również jest miło.

ALEKSANDRA GALANT: **Może zanim zacznę pytać o same prace Heleny i Szymona Syrkusów, to zapytam o tę sytuację mieszkaniową, o problem, z jakim oni się zderzyli, pracując zarówno przed wojną, jak i po wojnie.**

KACPER KĘPIŃSKI: Sytuacje były drastycznie różne o tyle, że po prostu po wojnie ta sytuacja była jeszcze gorsza. Natomiast kryzys mieszkaniowy w Polsce sięga początków XX wieku czy też nawet XIX wieku, industrializacji i napływu ludności wiejskiej do miast, i te warunki mieszkaniowe w Polsce, w polskich miastach, były tragiczne już dużo wcześniej niż po wojnie i wiele z projektów Syrkusów właśnie z tej sytuacji jeszcze przedwojennej w 20-leciu międzywojennym wynikała, na nie szukali odpowiedzi i te odpowiedzi, które jeszcze w latach 20., 30. znajdowali, później jeszcze w trakcie wojny, projektując już odbudowę Warszawy, też przekładali na te realia powojenne, a właśnie ten kryzys mieszkaniowy, ten nigdy niezażegnany głód mieszkaniowy w Polsce, my obserwujemy jego efekty do dziś. To znaczy te problemy z mieszkaniem dzisiaj to jest też nigdy nierozwiązany kryzys mieszkaniowy, z którym mierzymy się już od ponad 100 lat.

ALEKSANDRA GALANT: **Na czym polegało ich wizjonerstwo? Bo ja mam wrażenie, że to trochę chodzi o to, że dla nich nie liczyło się tylko to, żeby ludzie mieli dach nad głową, żeby ich jakoś upchnąć, ale też żeby to życie miało jakąś swoją jakość, wynikającą chociażby z tego, w jaki sposób domy są wykonane, ale też z tej urbanistyki, z tego, jak ta przestrzeń wokół jest zaplanowana.**

KACPER KĘPIŃSKI: Te mieszkania, one nigdy nie były po prostu jednostkami mieszkaniowymi

zawieszonymi w jakiejś próżni czy upchanymi w czynszowych kamienicach, tak jak właśnie ta sytuacja w 20-leciu międzywojennym wyglądała. Te osiedla, które projektowali, dawały osobom, dla których były projektowane, przede wszystkim godność. I to jest taki skok cywilizacyjny, który przyszłym mieszkańcom Syrkusowie oferowali, bo to były mieszkania często projektowane dla osób, które właśnie wynajmowały za większość swojej pensji jakieś pokoje w substandardowych warunkach od kamieniczników w centrum Warszawy, a u Syrkusów dostawali dwuizbowe mieszkania z łazienką i pełne światła słonecznego, i z towarzyszącą infrastrukturą. Oczywiście budowali też mieszkania luksusowe, luksusowe kamienice, ale tam mogli się wyżyć bardziej formalnie czy konstrukcyjnie. Mogli testować pewne rozwiązania właśnie takie bardziej innowacyjne, jeśli chodzi o sposób budowania czy wznoszone konstrukcje. Natomiast ten program społeczny zawsze był dla nich najważniejszy i to było główne ich pole działania, czy to budowlanego, projektowego stricte, czy teoretycznego, bo oni też bardzo dużo pisali, bardzo dużo tworzyli z artystami, ale też działali w międzynarodowych organizacjach architektów. I takim ukoronowaniem tej pracy były właśnie te prace teoretyczne, i przede wszystkim książka Heleny Syrkus "Ku idei osiedla społecznego", w której właśnie podsumowywała te dekady wspólnej pracy nad idealnym osiedlem dla Warszawy.

ALEKSANDRA GALANT: Osiedle społeczne, no właśnie osiedle społeczne, jakie to jest osiedle?

KACPER KĘPIŃSKI: Pierwszą taką realizacją, która miała wdrożyć ideę osiedla społecznego w życie, była realizacja Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Rakowcu, i to były jeszcze lata 30. To osiedle początkowo miało dużo większe założenia, jeśli chodzi o skalę czy sposób wznoszenia. Ostatecznie ze względu na ograniczenia, głównie finansowe, powstało 6 budynków i te budynki wnoszono w bardzo tradycyjnej technologii, drewniane stropy, ceglane ściany. Natomiast nie to miało świadczyć o ich nowoczesności. O ich nowoczesności świadczyło właśnie to, że oferowały mieszkania dla osób, które wykonywały zawody takie bardzo powszechne, dla osób zrzeszonych właśnie w bardzo lewicującej spółdzielni mieszkaniowej, która zrzeszała robotników i szeregowych pracowników, i te mieszkania o powierzchni około 35 m² to właśnie były 2 izby, duże, wstęgowe okna, które są tym znakiem rozpoznawczym lat 30. i modernizmu, ale też łazienki, kuchnie, ogródki. Każde mieszkanie miało przypisany swój jednoarowy ogródek, w którym mieszkańcy mogli uprawiać warzywa i owoce. Całe osiedle miało staw, który był zarybiany, i mieszkańcy mogli korzystać właśnie także z ryb, a poza samymi mieszkaniami powstał jeszcze dom społeczny, w którym była zarówno taka infrastruktura, aktywności typu teatr, kino, ale też gabinet lekarski, stomatologiczny, pralnia i suszarnia, więc wszystko to, czego w czynszowych kamienicach nawet mieszkańcom nie mogło się śnić. To światło, to zdrowie, dostęp do przyrody, ale też do infrastruktury był tym, co te osiedla społeczne wyróżniało.

ALEKSANDRA GALANT: Na drugim brzegu Wisły powstało osiedle Praga I. Natomiast wydaje mi się, że takie osiedla, które kojarzy się najbardziej z małżeństwem architektów, o których dzisiaj rozmawiamy i którym też poświęcona jest wystawa w Galerii Art Walk, jest osiedle Koło II. To jest osiedle, które do dzisiaj jest zamieszkiwane, do dzisiaj jest podawane jako przykład bardzo funkcjonalnego osiedla, w którym po prostu dobrze się żyje. Pewnie wiele osób kojarzy je z takimi

charakterystycznymi wiatami do wejścia do klatek, w których są wykrojone takie kółka, dziurki, i oczywiście jest też skojarzenie z wizytą Pabla Picassa, który na ścianie jednego z mieszkań namalował syrenkę, która to zresztą nie przetrwała do dziś, bo pozostała pewnie z przyczyn czysto praktycznych zamalowana.

KACPER KĘPIŃSKI: Syrenka została zamalowana, bo mieszkańcy tego mieszkania, którzy przez jakiś czas udostępniali to mieszkanie zwiedzającym, mieli po prostu tego serdecznie dość i nie dogadali się ze spółdzielnią, żeby ten problem jakoś rozwiązać, więc postanowili to dzieło zamalować. Ale też ten Picasso w Warszawie i znajomość z Syrkusami to właśnie nam mówi o tym, jak bardzo oni byli aktywni w tej międzynarodowej sieci architektów i w Kongresie Architektury Nowoczesnej CIAM i w Międzynarodowej Unii Architektów, gdzie Helena miała naprawdę wysokie stanowiska takie formalne, też sprawowała część władzy w tej organizacji. Oni byli naprawdę w tej czołówce europejskich architektów tamtych czasów, więc to też warto podkreślić, że te projekty WSM-u Koła, one były dyskutowane w Brukseli, w Berlinie. Walter Gropius, czołowy przedstawiciel stylu międzynarodowego, mówił, że właśnie realizacja osiedla na Rakowcu to będzie prawdziwy przełom. Ta architektura była naprawdę w czołówce europejskiej awangardy. I Koło, które, myślę, było najszerszym, najbardziej wszechstronnym wprowadzeniem w życie idei Syrkusów od konstrukcji, która też była opracowana do tego osiedla. Charakterystyczna kratka na elewacji, ona wynika z zastosowania bloczków, które zostały zaprojektowane dla tego osiedla, to nie jest tak, że oni korzystali z jakiejś istniejącej cegły czy technologii, tylko zaprojektowali na tym osiedlu wszystko od cegły po właśnie te detale, detale daszków i charakterystyczne w nich dziury. Ale właśnie gruzobeton, czyli materiał też bardzo warszawski, ale to też bardzo innowacyjne podejście do tematu. Też typologia tych budynków, czyli galeriowce, niewielkie wysokości, niskie budynki zatopione w zieleni, otwarty parter z wieloma przejściami między poszczególnymi zielonymi dziedzińcami, oddzielenie ruchu kołowego tak, żeby właśnie te przestrzenie były jak najbardziej takie parkowe. Balkony, które przynależały do wszystkich mieszkań, właśnie te długie pasmowe okna, okna także w łazienkach. Te mieszkania wciąż nie były za duże, bo to było w przypadku Koła około 37 m². Natomiast oferowały wszystkie te udogodnienia, które nawet po wojnie nie zawsze były oczywiste, a Koło jeszcze Syrkusowie zaczęli projektować w trakcie wojny, dlatego też zaraz po wojnie udało się je zrealizować, ale dlatego też w tej estetyce jeszcze przedwojennej, i dlatego już po wojnie w trakcie obowiązywania doktryny socrealistycznej były te kontrowersje związane z estetyką tego osiedla, i ostatecznie autorzy musieli złożyć samokrytykę, która była wymuszona politycznie ze względów na niezastosowanie się do stylistyki socrealistycznej. Kolejne etapy Koła już były właśnie bardziej dekoracyjne, mimo że te moduły elewacji, te rozwiązania były bardzo podobne, i to widać, to pojawiły jakieś gzymsy, dekoracje, które aktualizowały tę architekturę do panującej wówczas doktryny.

ALEKSANDRA GALANT: **Chyba warto oddać sprawiedliwość i zaznaczyć, że oni zajmowali się nie tylko takim budownictwem wielorodzinnym, ale takie domki jednorodzinne także po nich zostały, do dzisiaj one są.**

KACPER KĘPIŃSKI: Trzy wille na Saskiej Kępie i dwie w Konstancinie, i właśnie to są te miejsca, które były budowane dla bogatszych klientów, ale które nie były główną osią twórczości czy zainteresowania Syrkusów. Natomiast oni mogli rzeczywiście testować pewne rozwiązania technologiczne. To była współpraca też z konstruktorem Stanisławem Hemplem. Takie

rozwiązania, które dopiero wchodziły do architektury, konstrukcja szkieletowa, stalowe konstrukcje, które pozwalały np. na uwolnienie planów mieszkań, czyli zupełnie pozbawienie budynków ścian nośnych czy właśnie uwolnienie fasady od tej funkcji nośnej, dzięki czemu można było przez całą jej długość np. przepruć ją bardzo długim wstęgowym oknem. To były też miejsca, gdzie oni testowali takie rozwiązania jak tarasy na dachach, ogrody zimowe. Mamy dom wypoczynkowy dr Bernsteina w Konstancinie, gdzie ta nowoczesna konstrukcja pozwoliła na bardzo ciekawą aranżację wewnątrz z wbudowanymi meblami. To był bardzo skromny budynek, a dziś na zdjęciach widzimy, że to jest ta architektura wypoczynkowa, zatopiona w zieleni, lekka, szkło, stal. To wszystko było bardzo, bardzo nowoczesne. Natomiast też na Saskiej Kępie te wille, które udało się zrealizować, one bardzo mocno realizowały też te postulaty architektury nowoczesnej Corbusiera, czyli wszystkie miały ten płaski dach, wstępowe okna, wolne rzuty, pozwalające na dowolną aranżację, filary w parterach, które pozwalały na swobodne przejście, więc jak najbardziej była taka bardziej realizacja tych ambicji architektonicznych, estetycznych, formalnych, a mniej społecznych i też takie tego typu rozwiązania można odnaleźć w projektowanych przez nich kamienicach.

ALEKSANDRA GALANT: Myślę, że odpowiedź na to pytanie już zaczęła wyłaniać się z wcześniejszych odpowiedzi z całej naszej rozmowy, ale zastanawia mnie, jakimi ludźmi byli Syrkusowie, Helena i Szymon. Mówimy z jednej strony o wizjonerach, a z drugiej strony o ludziach bardzo oddanych sprawie, którzy przecież tworzyli w taki sposób, żeby zapewnić ludziom jak najlepsze warunki do życia. Z kolejnej strony byli to ludzie o bardzo wysokiej pozycji w świecie architektury. Ja myślę, że też w świecie sztuki, wizyta Picassa też nie była tutaj przypadkiem. Na wystawie też można się trochę dowiedzieć o tym, kim oni byli.

KACPER KĘPIŃSKI: Prezentujemy ich biografie, ich sylwetki, co jest też ciekawe, że oni swoje studia, Szymon studiował w tak wielu miejscach, że ja teraz ich nie jestem w stanie wymienić. Natomiast rzeczywiście później jeszcze odbywał praktyki, stypendia w Berlinie, Paryżu, studiował w kilku miejscach równocześnie, w kilku krajach równocześnie. Helena z kolei skończyła architekturę, ale studiowała też na Wydziale Filozoficznym w Warszawie, więc oni zawsze byli czymś więcej niż tylko architektami, i sieć kontaktów czy ich znajomość tendencji wykraczała daleko poza polskie realia. I też stąd ta działalność w międzynarodowych organizacjach. Oni też się spotkali w organizacji, która nie była stricte architektoniczna, czyli najpierw Grupa Blok, później Praesens. To właśnie ta grupa artystyczno-architektoniczna to było miejsce, gdzie rozpoczęli swoją współpracę, gdzie ta architektura była tylko jednym z narzędzi unowocześniania świata, gdzie zaczęli od właśnie manifestów dotyczących uprzemysłowienia produkcji architektonicznej, powiązania sztuki architektury z postępem technologicznym. To wszystko były bardzo awangardowe postulaty, realizowane na polu i architektury, i sztuki, i to myślę jest też bardzo ważne. Natomiast to, jakimi byli ludźmi, to z kolei książka, czyli "Archipelag CIAM. Listy Heleny Syrkus", które właśnie wymieniała z całym tym środowiskiem architektów przed i powojennych, to z nich najbardziej właśnie widać, jak to projektowanie wyglądało, czy jak te kontakty wyglądały w praktyce.

ALEKSANDRA GALANT: O wystawie "Do zamieszkania! Projekty Szymona i Heleny Syrkusów", którą do końca sierpnia można oglądać w Galerii Art Walk na placu Europejskim w Warszawie, opowiadał kurator ekspozycji, architekt, a także

kierownik Działu Projektów Zewnętrznych i Wystaw w Narodowym Instytucie Architektury i Urbanistyki, pan Kacper Kępiński. Bardzo dziękuję za to spotkanie.

KACPER KĘPIŃSKI: Dziękuję również.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.